

ARKUSZE LITERACKIE 16



ARKUSZE LITERACKIE 16

Numer ten ukazał się dzięki pomocy finansowej
Miasta Stołecznego Warszawy

© Copyright by Stołeczne Centrum Edukacji Kulturalnej 2012

Zespół redakcyjny:

Wojciech Feliksiak

Marcin Krupowicz

Joanna Liberek

Gabryella Miłowska-Mołąg

Konstanty Pieńkosz

Opracowanie graficzne:

Dariusz Skwarcan

Patryk Świerlikowski

ISSN 1899-9883

Stołeczne Centrum Edukacji Kulturalnej

ul. Jezuicka 4, 00-281 Warszawa

tel. 22 831 53 93, fax: 831 33 35

E-mail: info@scek.pl, www.scek.pl

Konfrontacje Artystyczne Dzieci i Młodzieży 2012

Konkursy

Turniej Jednego Wiersza

Muzyka i Obraz

Impresje Muzyczne

Obraz Mojej Warszawy

prace nagrodzone i wyróżnione

Poezja i doświadczanie rzeczywistości

Nikt dokładnie nie obliczył, ale podobno co roku ukazuje się w Polsce kilkaset tomików wierszy. Ta liczba może zdumiewać, jeżeli uświadomimy sobie, że żyjemy w epoce, która niesie zupełnie inne potrzeby i problemy (raczej niekojarzone ze sztuką), i w przetrzeni kultury masowej, i w powszechnym doświadczaniu ogólnego zamętu i dezorientacji jawi się jako głos słabo słyszalny i prawie nierozpoznawalny.

Do tego wielogłosu poetów dodajemy kolejne wiersze laureatów i finalistów konkursów literackich organizowanych w ramach Konfrontacji Artystycznych Dzieci i Młodzieży 2012. Dla większości publikacja w „Arkuszach Literackich” jest debiutem, a więc epizodem znaczącym w biografii człowieka. Takim wydarzeniem, które uwzględnia się w CV, szczególnie gdy ktoś wytrwa w szlachetnym powołaniu.

Nikt nie potrafi do końca i ostatecznie wyjaśnić, dlaczego potrzebujemy poezji: potrzebujemy tworzyć i czytać. Bezradne wydają się w udzielaniu odpowiedzi i nauka o literaturze, i socjologia. Może największą intuicję pokazuje filozofia. Właśnie filozofowie (m.in. Heidegger, Gadamer, Tischner) byli najwnikliwszymi interpretatorami poezji. Heidegger uważał, że poezja poprzedza mowę, ponieważ mowa odnosi się do bytu (tego, co istnieje), a poezja owo bycie (stawanie się) stanowi: poeta zatem czuwa nad byciem. Dlatego poezja to nie tyle dodatek do rzeczywistości, to nie tylko ekspresja uczuć, ale konieczne medium w doświadczaniu świata.

Każdy, kto wiersze pisze, i każdy, kto wiersze czyta, doświadcza rzeczywistości. U początków drogi, w wieku młodzieńczym, to doświadczanie jest szczególnie intensywne, nieobarczone fałszem i rutyną.

Konstanty Pieńkosz

Niewidoczni

Nic nie mówią.
Nic nie czują.
Nic nie mogą.

Niewidoczni.

Niczego nie pragną.
Niczego nie chcą.
Niczego nie widzą.

Niewidoczni.

W niczym nie chcą wygrywać.
W nic nie wierzą.
W nicość popadają.

Niewidoczni.

Walcząc o śmierć,
Przegrywają życie.
Krzyżąc do murów
Zostają sami...
...ze sobą.

Niewidoczni.

Gabriela Mróz

Społeczne Gimnazjum nr 14

Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie

I nagroda – Wiosna 2012

Chłopiec

Chce wyjść na podwórko, Mama
Przed wyjściem całuje go w czoło. Drzwi
Szybko swoją dłoń otwiera, Klif
Ogromny się przed nim wyłania. Rycerz
Nie boi się tego skoku, Lot
Swoją zakończył wbięciem. Fala

Uderzenia zniszczyła skały dookoła, Las
Gęstniejący stoi na jego drodze. Miecz
Wbity w skałę czeka na niego, Bohater
Chwyta za srebrną klingę, Ciemność
Powoli go ogarnia. Gestem

Przywołuje światło do siebie, Mrok
Ustępuje pod jego potęgą. Zamek
Staje się widoczny na horyzoncie, Smok
Pojawia się na jego drodze. Bronią
Swą kieruje w stronę potwora, Jaszczur
Ognisty ziele płomieniami. Wojownik

Uskakuje w powietrze, Wiatr
Przesuwa go nad smoka. Rycerz
Spada coraz szybciej, Miecz
Trzymany w obu dłoniach nad głową. Bestia
Zauważa go w ostatniej chwili, Cięcie
Doskonale odcina łeb. Potwór

Pada martwy u jego stóp, Warownia
Wielkość swą okazuje. Orszak
Królewski wita swojego bohatera, Ludzie
Wiwatują na jego cześć. Złoto
Jest wręczane mu do rąk, Król
Sam postanowił go wynagrodzić. Wołanie

Nagle się roznosi, Bohater
Wybiega na zewnątrz. Zamek
Staje się szafasem, Las
Maleje do wielkości trawy. Ostrze
Znów wbitym kijkiem w ziemię, Rycerz
Z powrotem jest chłopcem.

Tulący się do Mamy.

Michał Swebodziński

LII Liceum Ogólnokształcące

im. Władysława Stanisława Reymonta w Warszawie

II nagroda – Wiosna 2012

samotny autobus
wbija się w powietrze
ciekawy pokusą
labiryntu bloków
rozsuwają się przed nim
zasłony miasta
lustrzane twarze okien
przykrywają tajemnicą
oddzielne światy
lampy – złamane gwiazdy
udają blask słońca
wiecznie niewyspane
płynę po łuskach ryby
wielkiej i srebrzystej
wiatr oddycha zatrutym
ciężkim powietrzem
ciemność nad miastem
przeciąga się jak dachowiec
grając w złudzenia
widzę ćmy nocne – ludzi
ale częściej zjawy cieni drzew
światło Luny głaszcze
przednie szyby
niezaspokojona ciekawość nudzi
autobus ukołyszany bezsennością
usypia na końcowej stacji

Anna Kobylińska

V Liceum Ogólnokształcące

im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie

III nagroda – Wiosna 2012

Sonet informatyczny

Kędy strumień energii wartko w prąd zasila Układy drukowane krzemowym inkau-
stem; Kędy impuls z impulsem, tak jak kwiat motyla, Przenoszą – dwa błyszczące
gońce – informację;

Kędy chłodne powietrze (którym wentylator Chce ostudzić zapędy zbyt gorącej
głowy – Procesora) ożywczą leci kawalkadą,
Pieszczotliwie muskając mózg elektronowy;

Kędy przewód z przewodem w miłosnym uścisku, Namiętni kochankowie, gubią
się w opłotach I, niczym kępka trawy na nagim klepisku, Jaśniej ją pośród tłumy, co
samotnych mota,

Tam krajobraz się oczom ukazuje dziwny:
Mikrokosmos w pudełku, marzenie naiwnych.

Michał Bartmiński

*XXVII Liceum Ogólnokształcące
im. Tadeusza Czackiego w Warszawie
Finał – Wiosna 2012*

Lubię, gdy drzewa udają, że są morzem
i szumią, jakby chciały poruszyć dno;
spijam ich głos zamykając oczy
i ufnie powierzam się nocnym bezdrożom.

... morze się burzy
niepokój poruszył wód ogrom
wśród fal i zimnych gwiazd piany
sen płynie w perłowej todzi;
krucha muszla wiedzie go w ciemność
gdzie brzeg nierozpoznany, zaniechany...

Beata Chromińska

*XV Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie
Finał – Wiosna 2012*

Różowy dzień

Wyglądam przez okno.
Promienie słońca oświetlają moją twarz.
Przez ulice idą uśmiechnięci ludzie.
Nie zauważają, że do nich macham.
Ptaki ćwierkają wesoło na drzewach w ogrodzie.
Koty przeciągają się na płotach, mrużąc
zadowolone.
Krzykliwa sąsiadka (znają ją wszyscy w miasteczku)
Śpiewa już od rana.
To wspaniały dzień,
Którym obdarowałeś mnie, mój kochany,
Wręczając różowe okulary.

Julia Czerniakow

Spółeczne Gimnazjum nr 14

Spółecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie

Finat – Wiosna 2012

Ekspresja bez metafory

To tak jak dziś brakuje mi metafory.

W zasłonach zebranych w rozłożyste, trójgałęznie bukiety
różowych oczu, należące do Istot z wyboru.

To wybór drobny i delikatny,
jak płatki zwiędłych stokrotek,
drzemiących w balkonowych ordynarnych doniczkach.

Kobieta hoduje zwodnicze muchomory, o połyskliwym kapeluszu-karminie,
ziemię nawozi tym, co jest esencją przestarzałej, przedwczorajszej herbaty,
rodem z tekturowego pudełka.

To tak jak dziś brakuje mi metafory.

Metafory drewna, biurka i stołu,
omówienia sufitów, podłóg i dalekowzrocznych dachówek.
Niefortunność szyb staje się największą przykrością
upalnego dnia złamanego w pół, ciągnącego za sobą,
popołudniowego osiołka o przetrąconym karku i miękkiej, srebrzystej sierści.
Wykpiony wierzchowiec stąpa z bólem
po ostrych załomach burzowych cumulonimbusów,
skłębionych u progu wielokrotnionej ostatecznie godziny.

To tak jak dziś brakuje mi metafory.

Nie mam włóczki słów, a jedynie druty odczuć i niewprawne ręce.
W tych warunkach nie powstanie sweter, ostoja,
która będę oddychać, która będzie skrajną rzeczywistością.
Myśli powiązane na łańcuchach szarpią się,
drapią bezwzajemnie i prowadzą w pustkę.
Ta sączy się z drukarki, nie raz, nie dwa razy, ale czternaście.
Zapyta się więc mistrz uczony,
w którym albumie tkwi zasuszona logika,
co leży między trójką a czternastką,
jakie byty ziemskie wypełnią tę niezrównaną przepaść,
o morelowym, mdlącym odcieniu.

To tak jak dziś brakuje mi metafory.

Nie jestem, o nią bogatsza, o nie, ani chwili.

Fora ze dwora metafora!

Kwintesencja – esencja – jedno – sedno – sprawy – szczerłość – dobroć – istota –
prostota.....!IDIOTA

Maya Dąbrowska

XXXIII Liceum Ogólnokształcące Dwujęzyczne

im. Mikołaja Kopernika w Warszawie

Finat – Wiosna 2012

Taniec zmysłów

W fandango pierwsze niepewne
kroki były stawiane
W bolero zmysły podsycali
nasze ciała
W walcu twoje oczy
hipnotyzowały mnie
W sambie technika zniknęła
A w tangu smak naszych ust
złączył się z ostatnim akordem.

Gdy ucichła wszelka muzyka
nasze ciała splotły się
w jeden idealny układ

Karolina Grzęda

Gimnazjum nr 2

im. Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari w Warszawie

Finat – Wiosna 2012

Rumianek

udam żaka może się uda zagrabić choć ciut
ud ponętnych rudej której rumianek na główce
rozwonit zakręcił mi w nosie i głosie

– proszę o ość bo m-ę ser ccce m-ę Roz um
pod że cham

– słucham?

– prosię ci miło bo ni serce ni rozum
powiada ko cię

wzruszyła ramionami rumianek spadł
łagodnie na dno nóg zgoła gołych letnio
tonę w myślach składowych bezradnie rad
z niewysłowionej miłości

udam żaka może się uda zagrabić choć ciut
ud ponętnych rudej której rumianek na główce
rozwonit zakręcił mi w nosie i głosie

Mateusz Kałan

Technikum Księgarskie

im. Stefana Żeromskiego w Warszawie

Finat – Wiosna 2012

Apel

Mówią: jest dobrze.
Mówią: podziwiamy.
Mówią: szanujemy.
Mówią: odpocznij.
Mówią: zwolnij.

A ja nie słucham.
Bo nie wszystko jeszcze jest dobrze,
Jeszcze wiele do powiedzenia,
Jeszcze wiele do zrozumienia,
Jeszcze mam chęci,
Jeszcze mam w sobie powietrze.
Jeszcze nie wszystko stracone.

We mnie Nadzieja,
We mnie Siła.
We mnie Młodość.

Karolina Łukaszewicz

Gimnazjum nr 2

im. Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari w Warszawie

Finat – Wiosna 2012

Zachęta

Znalazłem dziś swoje wiersze,
taka dziecięca zabawa.
O kwiatkach, o ptaszkach,
jakie to miłe.

Teraz się wszystko poprzestawiało.
Leżę na podłodze na miękkim dywanie.
W mojej głowie cisza, nawet serca nie słyszę.
Czuję tylko ból brzucha.

Wczoraj jeszcze dziecko,
Dzisiaj strach ma wielkie oczy.
Ale świat należy do Mnie.
Jestem mądry, jestem piękny.
Dobrze, że to odkryłem.

Może jestem poetą, takim małym, domowym.
Biorę długopis, chcę znowu coś napisać.
O ptaszkach, o kwiatkach.

Idzie mój mały braciszek.
Mój pierwszy słuchacz.
Kocha mnie, ale jest szczery.

Nabieram powietrza w płuca.
Nie mam czasu w nadmiarze.
Wychodzę, skończę później,
czuję, że to lubię.

Szymon Małkowski

*Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi nr 95
Im. Ignacego Jana Paderewskiego w Warszawie
Finał – Wiosna 2012*

Nieśmiałość

Podszedł
Z morzem w oczach.
Czego się boisz?

Głupie pytanie.

Samotności i braku.
Że sama będę zasypiać, sama wstawać.
Upadek mnie samą zastanie,
Że nigdy nie zauważysz,
Że uśmiech nic nie znaczy,
Że szybko zapomnisz.

Weronika Małkowska

Społeczne Gimnazjum nr 14

Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie

Finat – Wiosna 2012

Cień

Wstaje słońce.
On wstaje również.
Chowa się za ludźmi, płącze się między ich nogami.
Krok za krokiem, nie ustępuje.

Gdy wślizguje się do domu,
kąpie w promieniu słońca,
odbitym przez wazon.

Gdy pada deszcz, kryje się,
lecz gdy światło
znów wyłoni się zza chmur,
pędzi, by je przywitać.
Przykleja się do drzew.
Wlecze się szosą.

Gdy noc rozleje mrok
Na drogi i kamienice.
On znika.
I nigdy nie wiadomo,
czy wróci nieodmieniony.

Jan Marszałek

Spółeczne Gimnazjum nr 14

Spółecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie

Finał – Wiosna 2012

Czas

Ta niszcząca siła
Ilekcroć zrobi jakiś błąd
Nie żałuje
Tak wiele spraw rozwiązał źle
Tak wiele marzeń pozostało niespełnionych
Nigdy się nie cofa
Nie zwalnia na życzenie

Marcin Mąkosa

Spółeczne Gimnazjum nr 14

Spółecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie

Finat – Wiosna 2012

Tajemnica Tańca

Myślisz, że ktoś na nas patrzy? Myślisz tak?
Bo ja akurat w tej błogiej chwili się nie zastanawiam.
Wtulam się w Twoje silne, kamienne, a jednocześnie delikatne ramię i chcę, aby ta
intymna, a zarazem naoczna chwila trwała bezustannie, wiecznie..
Zapewne tak będzie.

Zapiszę to westchnienie w swojej pamięci.
Schowam głęboko, uważnie, żeby nic się temu wspomnieniu nie stało.
Aby Go nie zapomniała, nie straciła.

To chyba nie grzech pisać takie rzeczy,
nie opisując faktów – czyn w czyn, słowo w słowo?

Maja Mirkowska

XCVI Liceum Ogólnokształcące

im. Agnieszki Osieckiej w Warszawie

Finat – Wiosna 2012

Śwituje

ciemno.
...śwituje
ale
powoli.

ciemno...
dalej ciemno

śwituje
śwituje?
promyk!
...gaśnie...
zgaś.

– świeca świetlika
w oknie
nie
moim

śwituje –
a promyk
zgaś.

Eleonora Rogińska

Gimnazjum nr 73

im. Jerzego Huberta Wagnera w Warszawie

Finał – Wiosna 2012

Darmowe odczucia miłości

Miałam na Ciebie pomysł,
Kochanie,
Szkoda, że nie umiem pisać wierszy
Gdy wiosennym śniegiem rozgrzewasz...
Zgorzkniałe nieco mętnością życia poranki.
Kochanie,
Chcę zasumieć przyptływem Słońca w Twoim ciut bladym oddechu – pamiętam
Nic, jest nigdy nie za późno.
Wieczorowym świtem odwiedzam Cię pajęczyną myśli,
Kochanie, nie łatwym jest utraconą zyskać miłością
Rzetelnością czułości...
Odwzajemnioną w wilgotnym wspomnieniu.
Kochanie, nie żyję na pokaz.

Teraz piszę jego ręką. To chyba cierpienie paruje z mej duszy
– odnajduję się w tej suszy.
Przez to naganne zespolenie. To
– nie te dwa oddechy wirowały w szarości!
– nie w tym czasie posłane ku mnie słowa miłości!
.....
Pośłodziś.
Rozgoryczenie tyżeczką fałszywej wierności.
Kolejny raz wybacz czystością
Ostygłej zazdrości, podłością

Miałam na Ciebie pomysł,
Kochanie,
Minął z tą cholerną wiosną...

Anna Rusinowska
XI Liceum Ogólnokształcące
im. Mikołaja Reja w Warszawie
Finał – Wiosna 2012

Czas

Czas czas czas
odchodzi z każdym słowem do przeszłości
odchodzi z każdą sylabą do przeszłości
odchodzi z każdą literą do przeszłości
Kończy się na początku wypowiedziania

Czas czas czas
biegnie biegnie biegnie
szybciej pisząc i tak go nie dogonię

Gonię gonię gonię
Ucieka ucieka ucieka
a ja ciągle za nim o pół kroku
pół kroku
i nadal pół kroku

Zuzanna Sitkiewicz
Technikum Księgarskie
im. Stefana Żeromskiego w Warszawie
Finał – Wiosna 2012

Tęsknota w czerwieni

Róża w wazonie,
po której spłynęła łza
Sama, jedna
Jej żalu nie widzi świat

Pani w sukni czerwonej,
Od swoich zabrana,
Tęskni za siostrami,
Choć przez ludzkie oczy kochana

Różo w wazonie!
Krzyczysz do fotografa,
By zabrał Cię z więzienia,
Zabrał... do twego świata

Ale... fotograf nie słucha
Dla niego ważna jest chwila
I ta łza, którą cudownie,
Różo, uroniłaś...

Patrycja Skoruch

Gimnazjum nr 105

im. Olimpijczyków Polskich w Warszawie

Finat – Wiosna 2012

Nic prostszego

Wypij

nasyć się nektarem mądrości
zanim przeleje się czara goryczy

Wypij

a wszystko co niespełnione
napełni się wiarą i głębią

Wypij

bo lepiej wypić i żałować
niż wyobrażać sobie to co niedoścignione

Wypij

nie zaszkodzi być zasobnym
by nie wyczerpał się zapas człowieczeństwa

Wypij

niech zawiruje świat w różowym kolorze
zanim spadnie na ciebie szare niebo

Wypij

może przypomnisz sobie wszystkie bluźnierstwa świata
i obdarzysz nimi obcych

Wypij

daj upust odwagi wyjścia przed szereg
bo może już nigdy nie będzie okazji

Wypij

załatw z przeszłością wszystko co się da
przywołaj teraźniejszość do porządku
a przyszłość sama się zorientuje

Wypij

Pij

I przeżyj...

Dorota Smułkowska

*XCVI Liceum Ogólnokształcące
im. Agnieszki Osieckiej w Warszawie
Finał – Wiosna 2012*



Igor Domitrz,
Szkoła Podstawowa Integracyjna nr 339 im. Raoula Wallenberga w Warszawie



Ewa Pszczoła,
III Ogród Jordanowski w Warszawie



Mateusz Jaskot,
Gimnazjum nr 91 im. Stanisława Staszica w Warszawie



Oskar Łubnicki,
Zespół Państwowych Szkół Muzycznych nr 4
im. Karola Szymanowskiego w Warszawie



Maciej Woźniczak,
Zespół Szkół Fototechnicznych w Warszawie



Klaudia Krupa,
Zespół Szkół Specjalnych nr 102 w Warszawie



Karina Kwilman,
Zespół Szkół Specjalnych nr 90 w Warszawie



Karol Chudzik,
Zespół Państwowych Szkół Muzycznych nr 4
im. Karola Szymanowskiego w Warszawie



Marta Rabczyńska,
LXXV Liceum Ogólnokształcące im. Jana III Sobieskiego w Warszawie



Justyna Rzeźniczuk,
LXXV Liceum Ogólnokształcące im. Jana III Sobieskiego w Warszawie



Iwona Miązek,
LXXV Liceum Ogólnokształcące im. Jana III Sobieskiego w Warszawie



Maja Bernaciak,
Społeczna Szkoła Podstawowa Nr 2 STO w Warszawie



Gabriela Prokop,
XXVII Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Czackiego w Warszawie



Maria Murawska,
LXXV Liceum Ogólnokształcące
im. Jana III Sobieskiego w Warszawie



Joanna Krasnodębska,
Szkoła Podstawowa nr 313
im. Polskich Odkrywców w Warszawie



Urszula Gawkowska,
Szkoła Podstawowa nr 293 w Warszawie



Marcin Bul,
LXXV Liceum Ogólnokształcące
im. Jana III Sobieskiego w Warszawie



Cezary Piłkuła,
Szkoła Podstawowa nr 10
im. Grzegorza Piromowicza w Warszawie



Barbara Szymańska,
Polskie Stowarzyszenie Promocji Oświatowych Oddział I Społeczna Szkoła Podstawowa nr 13 im. Lotników Amerykańskich w Warszawie



Emilia Mariańska,
LXXV Liceum Ogólnokształcące im. Jana III Sobieskiego w Warszawie



Iwona Tokarzewska,
Zespół Szkół Specjalnych nr 90 w Warszawie



Weronika Mędrzak,
III Ogród Jordanowski w Warszawie



Joanna Legoda,
II Liceum Ogólnokształcące w Warszawie

Jestem
Widzę wszechświat
bogactwo
sławę
możliwości

On jest kotem
Czuje dobro
przyjaźń
wolność
miłość

Karmię go
On mnie uczy
jak być
prawdziwym człowiekiem

Joanna Wąsowicz

Spółeczne Gimnazjum nr 14

Spółecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie

Finał – Wiosna 2012

Pusty

Kerouac pisał dla mnie
prawdziwymi ludźmi są
szaleńcy co płoną
płoną
płoną.
Długo starałem się zapłonąć ale
tylko moja forma krzesła iskry
i choć goniłem za ogniem to
nigdy nie zrobiłem
kroku
nogi biegły
a nie wiedziały czym jest ogień
i czemu chroni przed wiecznym zimnem
II
Ja tylko skieruję pustkę tam
gdzie jej miejsce
zgniję bez zgiełku po prostu jakby
wyrzucić skorupę do kosza
to proste –
niepotrzebna pusta klatka
trafia na złom

Antoni Zajac

Spoleczne Gimnazjum nr 14

Spolecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie

Finał – Wiosna 2012

Zagubiony świat

w świecie który znam
ludzie gubią sens
nawet emocje wypluwają między
pierwszym a drugim
śniadaniem

ciągle gdzieś biegną
ci słabsi
nie mają czasu
na otrzeptanie się po problemach
nowy dzień – nowy temat

często z przerażenia
drżą mi dłonie
lękam się
oczu bez wyrazu
ludzi w których płynie
bezbarwna krew

zastanawiam się dlaczego
przecież każdy się boi
pragnie kocha traci
siedem miliardów serc
czasem o tym zapominam

w moim mieście
marzeń jest dużo
znajdziesz je wszędzie
porozrzućane niedbale
kotłyszają się na wietrze

nie zabijaj ich dla czystej fanaberii

Dorota Zielińska

*XXX Liceum Ogólnokształcące
im. Jana Śniadeckiego w Warszawie
Finał – Wiosna 2012*

Wiersz

Napisać wiersz
nawierszyć się.
Natchnienia nie mam
Niemanie mam.
Ręce mi opadają
Liścieją mi ręce.
Szarzeją komórki.
Komórkujemy
Gadugadamy
Fejsimy niewiersze.

Maria Zielińska

Gimnazjum nr 73

im. Jerzego Huberta Wagnera w Warszawie

Finat – Wiosna 2012

List miłosny

Nie chcę czytać twoich maili
Mam dość tandety
Pamięć o tobie przechowują układy scalone
Wiadomości powielone
Brzydkie, bez polskich znaków
Nie chcę czytać wymiocin z brzegu twojej głowy
Nędznych urywków
Bez treści
Bez zmysłów
Gdy nie mogę czytać z twojej gęsiej skórki, jak niewidomy
Pod palcami chcę ścisnąć papier, zapisany
Spod twojego pióra wyjęty
Niedbale włożony do koperty, pomięty
Chcę móc go wąchać, spać z nim
Gnieść i gładzić
Może drzeć, deptać i palić
Będzie z listopadowej zimnej ręki listonosza, wyczekany
Będę czytać pięć razy od początku, niby pijany
Ogłuszony twoim pękatym „o” i kursywą pod zbyt dużym kątem
Przy słowach „ja”, „cię” i „kocham” niby porażony prądem...
Kiedy dzieli nas podróż z przesiadką
Porą, kiedy nocne jeżdżą co godzinę
Ja cię dosięgnę z obrzeży miasta
Za każdym razem, kiedy wyjmę list z szuflady
I przekonam się, że jest adresat i nadawca.
Tylko z tobą pod prawym policzkiem, sam spać nie dam rady...
Rano odbije mi się na nim wczorajszy atrament.
Poliż znaczek i rano wyślij poleconym.

Daria Zmiejewa

LXXV Liceum Ogólnokształcące

im. Jana III Sobieskiego w Warszawie

Finał – Wiosna 2012

Dzień dobry

I znów
Twarzą w piach
Ziemia w oczach ustach nosie
W sercu strach
Metronomu ciche ujadanie
Rytmiczne i rozsądne
Takie ułożone i spokojne
Po dłoni czerwona łza spłynęła
Kolejna kolej na kolejną
Krzyszczę się zadanym dniem
Jak tancerka spod ciemnej gwiazdy
Obracam się nie mogąc zatrzymać
Kręcę się i upadam
Upadam
upadam
upadam
wstaję i znów
Zaczynam się kręcić
I znów
Twarzą w piach
Zakrzyszczane kości

Marta Lenart

Gimnazjum nr 49

im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie

I nagroda – Jesień 2012

Zawieście czerwone latarnie

Powitajmy Piątą Panią,
niech w Piątym Domu
zapłoną lampiony:

Zawieście czerwone latarnie!

– Dozorco, pośród obcych twarzy
powiedz, gdzie jest Pierwsza Pani?

– Pierwszej Pani starość, jak złośliwa sługa,
twarz zmarszczkami przetkała.

Nie ma jej tutaj, Pan jej nie odwiedza.

Zawieście czerwone latarnie!

– Dozorco, rzeknij, czy tu dojrzę
Drugą Starszą Siostrę?

– Piąta Pani, spojrzysz, oto stoi
blisko Druga Pani:

uśmiech Buddy, jad skorpioni.

Zawieście czerwone latarnie!

– Dozorco, powiedz czy uroda
darzy hojnie Trzecią Panią?

– Piąta Pani, nie pytaj więcej
o Trzecią Panią ani o pokój na dachu
w którym trzy osoby
życie oddały sznurom.

Zawieście czerwone latarnie!

– Dozorco, kim jest ta kobieta
błądząca po dziedzińcu?

– To Czwarta Pani, szalona,
śmierć za nią kroczy.

Zawieście czerwone latarnie!

O Piąta Pani, w noc poślubną
wstępuj radośnie w weselną komnatę.
Niech jak najczęściej w Twym Domu
płoną czerwone, niech płoną latarnie!

(20 VII 2012 Warszawa

po obejrzeniu filmu Yimou Zhang „Zawieście czerwone latarnie”)

Beata Chromińska

XV Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi

im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie

II nagroda – Jesień 2012

Produkt Uczuciopodobny

Wystawiono na aukcji Produkt Uczuciopodobny,
Nie był wart nawet grosza,
Poszedł za dziesięć tysięcy,
Z miłością nie widział się nawet przez szybę,
W niepełnowartościowym świecie to wystarczy.

Nieczucie przesywa dreszczem odrętwienia,
Kostka lodu, ochronna bariera, nie rozmrażać
Kiedy liście opadają z drzew, niebo traci kolor,
Tylko tak mogę uciec.

Co dzień łykamy kolorowe tabletki szczęścia,
Choć żadna pigułka nie uzdrowi rzeczywistości
Cierpiącej na coraz głębsze niedobory,
Na które żaden lekarz nie pomoże
I farmaceutki załamują ręce bezradne.

Szaliki z pajęczej sieci nadziei
Owijamy codziennie wokół szyi,
Mówiąc o pięknie, w które nie wierzymy,
Żyjąc złudzeniem lepszego jutra,
Aż zabraknie nam tchu.

My, perfekcyjni artyści sztuki Kłamstwa
Przed wyjściem malujemy szminką szerokie uśmiechy na twarzach,
Gdy różane wianki ranią nam skronie...

Agnieszka Stefankiewicz

*LXXV Liceum Ogólnokształcące
im. Jana III Sobieskiego w Warszawie
III nagroda – Jesień 2012*

Co ma wspólnego człowiek z zakrętką?

Dzięki zakrętkom zebranych w zbiorce
Stworzymy wózek inwalidzki
Lub coś podobnie inwalidzkiego
Głośno ogłoszenie ogłaszając.

Zakrętki ze szkolnego sklepiku
Odnalazły sens swojego plastikowego istnienia.
Nigdy nie wierzyły w reinkarnację
Z przypadku i nie przypadku.

Dla niektórych to jak
Zmiana płci spowodowana brakiem powołania do bycia zakrętką.
Odrzucenie porzucenia w szkolnym śmietniku obok zgniłej ze smutku kanapki.
Mimo, że smacznej w tak niesmacznej sytuacji.
Możliwość podróżowania po szpitalnych korytarzach.
Do bycia Czymś.

Myślą naiwnie, nieświadome własnej definicji
W słowniku języka polskiego.

Odkręcają się nakręcone
By zdążyć stanąć w dwuszeregu
W łatwopalnym kartonowym pudełku.

Joanna Keler

*LXXXIII Liceum Ogólnokształcące
im. Emiliana Konopczyńskiego w Warszawie
Wyróżnienie – Jesień 2012*

Gejzery

parujący wytrysk Ziemi
wre bielą
celuje gorącymi kroplami
w
niebo
przeszywa
jego błony
atmosfery już dawno
chyba od wieków
niedziewiczej
nieczystej
choć wciąż
niewinnej
z krystalicznym spojrzeniem modrych oczu
pod puchatymi cirrusowymi powiekami.
para bucha
wyżej
wyżej
nurza się
w
coraz zimniejszej
coraz mniej tlenowej
nieskończoności.
para bucha
para wybucha
rozbrzmiewa
hukiem
tektonicznej ekstazy
ziemsko-kosmicznego wiekuistego zespolenia.

Julia Krzewska

LXIV Liceum Ogólnokształcące

im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Warszawie

Wyróżnienie – Jesień 2012

kanarek wyfrunął z klatki
piersiowej
złotoskrzydły
złotem karmiony
a próżna klatka
raduje się lekkością
łatwiej żyć bez kanarka

Zuzanna Sadowska

*XI Liceum Ogólnokształcące
im. Mikołaja Reja w Warszawie
Wyróżnienie – Jesień 2012*

Wilcza wolność

Wilcze zęby widzę w mroku
Wilcze oczy śledzą mnie
Wilczy ogon uniesiony
We mnie alfy płynie krew

Za mną będzie biec wataha
Ze mną będą wyc
Ze mną walczyć
Ze mną kochać
Ze mną będą żyć

Strach że można stracić coś więcej od krwi
że co świt mogą przyjść i wyrwać ci kły
że zabiorą ci wolność
że zabronią ci wyc
żyjemy chwilą by nadal być

Zuzanna Hołubka

*Gimnazjum nr 94
w Warszawie
Finał – Jesień 2012*

Co dalej...

Myślałem...

Wystarczy wyjść na zewnątrz,
by chłonąć świat piersiami.

Wiedziałem...

Można otworzyć mądrą książkę,
i wiedza już jest w zasięgu ręki.

Poznałem...

Losy świata i ludzkości w pigułce,
genesis i apokalipsę między okładkami.

Zdobyłem...

Kilka łagodnych i stromych szczytów
okupionych niezliczonymi upadkami.

Poszedłem...

Na poszukiwanie złotego runa,
tak oczekiwanego skarbu odkrywców.

I zatrzymałem się...

Między początkiem i końcem istnienia
przesycony radością i bólem.

Co dalej, podpowiedz...?

Robert Escher

Gimnazjum nr 132

z Oddziałami Integracyjnymi w Warszawie

Finat – Jesień 2012

Człowiek

Człowiek

Jak drzewo

Pokazuje z zewnątrz tylko szorstką korę,

Choć w środku inny,

Jakby wielowarstwowy.

W liściach wspomnienia,

Czasem smutki i żale.

Zrzuca po czasie.

Zraniony płacze,

Choć nie żywicą,

Lecz łzy tak samo gorzkie,

nie zmywają cierpienia.

Przywiązany korzeniami

Do miejsc,

Do ludzi,

Do uczuć.

I tak trudno to wszystko zostawić,

Tak trudno zapomnieć.

Weronika Etienne

Spółeczne Gimnazjum nr 14

Spółecznego Towarzystwa Oświatowego w Warszawie

Finał – Jesień 2012

Ruina

Ponad biodrami moimi osnuła się kobiecość
Ręce Twoje ukształtowały ją nienagannie
Pigmalionie, nie znam Twojego imienia
Zgaś słońce
Ręce bez światła widzą więcej
pełniej

Dzieło idealne
Skaziłeś pożądliwością
Skruszyłeś moją dłoń
Dotykem artysty
Uściskiem miękkim,
ciepłym,
niepewnym

Marmurowe oczy nie przyznały się
Dlatego
odeszłam.

Zuzanna Kafarowska

XXI Liceum Ogólnokształcące

im. Hugona Kołłątaja w Warszawie

Finat – Jesień 2012

Twoje słowo

od kiedy nie ma ciebie w kręgu mojego widzenia
zauważyłam nerwowość wiatru
rozsiewającego w przestrzeni chłód
wszechświat zamarzł
ptaki odleciały z biletami w jedną stronę

opisać nie umiem
mojej zielonookiej tęsknoty
kryształów pulsującego życiem uczucia
sekundy ślizgają się po niej
jak gasnące iskry

jestem drzewem na arktycznej pustyni
zakorzeniona głęboko
wpatrzona w białą nagość krajobrazu
nie wiem gdzie jesteś
stwardniała moja kora
obrastam w szepczące wyczekujące listki
rozgrzewają mnie szmaragdowo

jeśli przyjdiesz
rozłożę nad tobą iskrzący baldachim
dni – ogniki zbiorą się w słońce
jak dojrzały owoc zawisną nad nami
twoje słowo da im znak
rozpoczną Eden
na nieczułej powierzchni ziemi

Anna Kobylińska

V Liceum Ogólnokształcące

im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie

Finat – Jesień 2012

Ciemność i Ja

W Bezruchu spotykam Ciemność
W Ciszy się witamy
Siedzimy w pokoju Bez klamek
Nic nie ma.
Tylko Ciemność i Ja.
Słodko Zapach Nocy
Zalewa nas w pokoju Bez klamek.
Jest Cisza
Nic nie ma
Siedzimy Bez celu
Patrząc sobie w puste oczy
Czarne Ciemności, moje zielone
Błyszczące.
Noc szumi
Znów Cisza
Znów Nic nie ma

Sandra Nowicka

*XXI Liceum Ogólnokształcące
im. Hugona Kołłątaja w Warszawie
Finał – Jesień 2012*

Oddech

Milczę.
Świat nie istnieje.

Ci, którzy wczoraj z moich słów czytali całe zdania,
Dziś zabijają mnie, nawet nie patrząc mi w twarz.
Obrazy mijają mnie i wracają, lecz bez trwania
W mojej pamięci. To już wszystko, co masz
I co możesz mieć. Złudzenie świata w twych dłoniach,
Iluzja spełniającego się marzenia i sensu chwili.

Jesteś sam, z tym, co masz w ramionach,
Tym co chwycisz. Lecz pamiętaj, że możesz się mylić.
Jesteś słaby. Co miałeś – wydawało ci się, że masz.
To był sen, który rozpułnął się na krawędzi nocy.
Wyciągnęli rękę nie by pomóc, lecz by uderzyć w twarz.
Wołaj, krzycz, czekaj i ufaj – nie odnajdziesz pomocy.

Nadchodzi dzień, Świat nie jest dla ciebie.
Nie czekaj na chwilę, nie odnajdziesz tego, co zgubiłeś.
Nie chodzi o to, by mieć. Prawda jest taka, że nie wiesz,
Co zostawiłeś za sobą, ominąłeś, straciłeś.

Kiedy zniknie granica – jaką rolę będę grać?
Historia jest zbyt długa, by została we mnie nadzieja,
Że złamię mnie nieco silniejszy wiatr;
Przyszedł czas, by usłyszeć mój głos i zmieniać.
Nie jesteś barierą, ona nie istnieje.
Nie ma granic, wszystko dawno zniknęło.

Jesteś oddechem, który kończy westchnienie,
Tym, który otworzył wszystko, co wcześniej się zamknęło.
Dopóki nie wiesz, czym jest dla mnie oddech,
Dopóki nie pamiętasz, jak trudno jest otwierać,
Do tego czasu nie zrozumiesz, że bezdech
Wszystko kończy, ale chociaż nie zmienia.

Anna Pych

*Gimnazjum Dwujęzyczne nr 53
im. Stefanii Sempołowskiej w Warszawie
Finał – Jesień 2012*

Ta scena

Ta scena musi być zapełniona...
Ta scena musi być zapełniona dzisiaj...
Bo jutro
świat może nie mieć ochoty
uważać na głośne dźwięki twojej duszy,
tęskniąc do ciszy,
marazmu, nudy, codzienności.
A ty chronisz kryształowy kielich
swojej czystej (jeszcze) poezji...
Mogłeś być zwyczajnym Szyfem
kamień tocząc rzetelnie
w ustalonym kierunku
nie wzruszając nikogo swoją ambicją...

Ale nie...
Zachciało Ci się BYĆ
kawałkiem szlachetnego szkła
w oknie życia...
Ruszyć niebem, kotłosać obłoki
i kręcić słowem
jak cukrową watą

Więc pragniesz poezji czy tylko „zwierszenia”?...
Grasz, czy się zgrywasz na poetycką nutę?

Niech ta scena zapełni się kielichami
kryształowych dźwięków twych myśli...
Niech zatrząśnie się kurtyna
nim spadnie ci na głowę
razem z resztą świata...
Zapełnisz ją jeszcze nie raz...

Dorota Smułkowska

*XCVI Liceum Ogólnokształcące
im. Agnieszki Osieckiej w Warszawie
Finał – Jesień 2012*

Scenariusz

Dostałem rolę.
Główną rolę w spektaklu
Życia.
Udałem się do REŻYSERA
Poprosić o scenariusz.

NIE DAM CI – rzekł –
NIE DAM. BĘDZIESZ IMPROWIZOWAĆ,
A JA BĘDĘ TWOIM SUFLEREM.
PODPOWIEM, JEŚLI SIĘ ZAGUBISZ.
MUSISZ MI JEDNAK ZAUFAĆ.
GŁÓWNE WĄTKI ZAPLANOWAŁEM

I TY NIE BĘDZIESZ MIEĆ NA NIE WPŁYWU.
BĄDŹ GOTÓW NA TRUDNE PRZEDSTAWIENIE
WYMAGAJĄCE DUŻEGO WYSIŁKU, POTU I ŁEZ,
ALE RÓWNIEŻ DAJĄCE RADOŚĆ I UŚMIECH.

A próby?
NIE BĘDZIE PRÓB.
Nawet generalnej?
NIE.
RÓB WSZYSTKO TAK,

BY POTEM NICZEGO NIE ŻAŁOWAĆ.

Czy sztuka będzie długa?

PODZIEŁĘ TEN SPEKTAKL NA KILKA AKTÓW.
POWIEDZMY... CZTERY.
PIERWSZY – NAJPROSTSZY.

Co to znaczy?

NIE BĘDZIESZ PODEJMOWAĆ ŻADNYCH DECYZJI.
DRUGI – ZNACZNIE TRUDNIEJSZY.
ŚWIATŁA REFLEKTORÓW MOGĄ CIĘ OŚLEPIAĆ.

Poradzę sobie?

Z MOJĄ POMOCĄ DASZ RADĘ.
I DZIĘKI TEMU AKT TRZECI
OKAŻE SIĘ TROCHĘ ŁATWIEJSZY DO ZAGRANIA,
LE CZ BĘDZIE NAJWAŻNIEJSZY, WIĘC UWAZAJ.

Postaram się.

ZA TO W AKCIE CZWARTYM ODPOCZNIESZ,
WSPOMINAJĄC ODEGRANE SCENY.

I na tym koniec?

NIE.
TO DOPIERO POCZĄTEK...

Maria Zielińska

Gimnazjum nr 73

im. Jerzego Huberta Wagnera w Warszawie

Finiał – Jesień 2012

Spis treści:

Od redakcji	2
Gabriela Mróz, Niewidoczni	3
Michał Swebodziński, [Chłopiec...]	4
Anna Kobylińska, [samotny autobus...]	5
Michał Bartmiński, Sonet informatyczny	6
Beata Chromińska, Lubię, gdy drzewa udają, że są morzem	6
Julia Czerniakow, Różowy dzień	7
Maya Dąbrowska, Ekspresja bez metafory	8
Karolina Grzęda, Taniec zmysłów	9
Mateusz Kałan, Rumianek	10
Karolina Łukaszewicz, Apel	11
Szymon Małkowski, Zachęta	12
Weronika Małkowska, Nieśmiałość	13
Jan Marszałek, Cień	14
Marcin Mąkosa, Czas	15
Maja Mirkowska, Tajemnica Tańca	15
Eleonora Rogińska, Śwituje	16
Anna Rusinowska, Darmowe odczucia miłości	17
Zuzanna Sitkiewicz, Czas	18
Patrycja Skoruch, Tęsknota w czerwieni	19
Dorota Smułkowska, Nic prosteżego	20
Nagrodzone i wyróżnione prace plastyczne	21-28
Joanna Wąsowicz, [Jestem...]	29
Antoni Zając, Pusty	30
Dorota Zielińska, Zagubiony świat	31
Maria Zielińska, Wiersz	32
Daria Zmiejewa, List miłosny	33
Marta Lenart, Dzień dobry	34
Beata Chromińska, Zawieście czerwone latarnie	35
Agnieszka Stefankiewicz, Produkt Uczuciopodobny	36
Joanna Keler, Co ma wspólnego człowiek z zakrętką?	37
Julia Krzewska, Gejzery	38
Zuzanna Sadowska, [kanarek wyfrunął z klatki...]	39
Zuzanna Hołubka, Wilcza wolność	39
Robert Escher, Co dalej...	40
Weronika Etienne, Człowiek	41
Zuzanna Kafarowska, Ruina	42
Anna Kobylińska, Twoje słowo	43
Sandra Nowicka, Ciemność i Ja	44
Anna Pych, Oddech	45
Dorota Smułkowska, Ta scena	46
Maria Zielińska, Scenariusz	47

